

Gołębiewski, Grzegorz

"W osaczeniu. Społeczeństwo Płocka i powiatu płockiego w tajnych dokumentach Służby Bezpieczeństwa w latach 1957-1975", oprac. Jacek Pawłowicz, Toruń 2008 : [recenzja]

Notatki Płockie 54/2(219), 50-53

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

W OSACZENIU. SPOŁECZEŃSTWO PŁOCKA I POWIATU PŁOCKIEGO W TAJNYCH DOKUMENTACH SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA W LATACH 1957 – 1975, WSTĘP, WYBÓR I OPRACOWANIE JACEK PAWŁOWICZ, WYDAWNICTWO ADAM MARSZAŁEK, TORUŃ 2008, SS. 660.

Omawiana publikacja jest kolejną pozycją Jacka Pawłowicza, zawierającą materiały Służby Bezpieczeństwa. Tym razem autor wybrał 103 dokumenty z lat 1958 – 1975, uszeregowane chronologicznie, ukazujące zainteresowania i działania SB na terenie Płocka i powiatu płockiego. Z publikowanych źródeł wyłania się obraz totalnej kontroli społeczeństwa przez komunistyczne państwo. SB starała się ograniczyć oddziaływanie Kościoła katolickiego i religii na poglądy i postawy mieszkańców Płocka i powiatu, jednocześnie z wielką determinacją, aby nie napisać – zjadłością, tropiła wszelkie przejawy postaw niezależnych i antykomunistycznych.

Sądząc z analizy omawianego zbioru, do ok. 1968 r. głównym obiektem zainteresowania płockiej SB był Kościół katolicki, tzn. praktycznie wszystko, co się wiązało z jego działalnością, a więc:

- struktura organizacyjna
- dane biograficzne księży i zmiany personalne w diecezji
- poglądy i postawy księży wobec PRL i ustroju komunistycznego
- treść wystąpień publicznych i kazań księży
- przebieg uroczystości kościelnych.
- sytuacja w Wyższym Seminarium Duchownym i zakonach
- funkcjonowanie organizacji i stowarzyszeń religijnych, w tym – duszpasterstwa akademickiego
- osoby świeckie, współpracujące z księżmi i działające w stowarzyszeniach religijnych

Wśród cytowanych dokumentów znajdujemy interesujące charakterystyki personalne biskupów płockich oraz znanych w mieście księży. SB-cy starali się zdobyć jak najwięcej informacji dotyczących kapłanów, czyli ich stosunku do PRL, konfliktów między księżmi i biskupami, stosunku księży do biskupów, biskupów do prymasa i Episkopatu.

O biskupie Tadeuszu Zakrzewskim por. Kazimierz Buraczyński w 1959 r. pisał: „[...] jako biskup płocki kierując działalnością podległego sobie kleru dał się poznać jako wróg PRL, utrzymywał on i utrzymuje kontakty z ambasadą USA w War-

szawie, jak również z przedstawicielami innych placówek dyplomatycznych państw kapitalistycznych, akredytowanych w Polsce. [...] przy każdej nadarzającej się okazji w rozmowach z księżmi potępiał i potępia ustrój socjalistyczny w Polsce. Zabronił podległym sobie księżom podpisywania Apelu Sztokholmskiego i propagowania z ambon Pożyczki Rozwoju Sił Polski, dyskryminował księży patriotów [...]” (dok. Nr 5, s.44). Dzisiaj brzmi to niemal jak laurka, jednak wtedy nie wróżyło dobrze w kontaktach biskupa z przedstawicielami władzy.

Podobne charakterystyki otrzymali m.in. biskup sufragan Piotr Dudziec („wrogo ustosunkowany do PRL”), dziekani diecezji płockiej i zwykli księża, zwłaszcza jeżeli wykazywali negatywny stosunek do władz i ustroju komunistycznego. Znajdują się wśród nich tak znani w Płocku księża jak Seweryn Wyczałkowski i Kazimierz Starościński.

Funkcjonariusze SB starali się przeciwdziałać organizowaniu przez księży stowarzyszeń religijnych, organizowaniu pielgrzymek do miejsc kultu religijnego, budowie kościołów i figur świętych, zbiórce pieniędzy na cele religijne. Proboszczów i wikariuszy, podejmujących takie działania wzywano na „rozmowy ostrzegawcze”, próbując im to wyperswadować.

Wśród publikowanych dokumentów znajdujemy informacje o nowych, nieznanych dotychczas faktach oporu społecznego wobec antyreligijnej polityki władz komunistycznych. Okazuje się, że protesty wobec tzw. akcji dekrucyfikacyjnej, czyli usuwaniu krzyży z klas lekcyjnych w szkołach w latach 1958-1959 miały miejsce także na terenie powiatu płockiego. Doszło do nich w Maszewie, Przeciszewie i - zwłaszcza – w Drobinie. Jak czytamy w jednym ze sprawozdań „[...] 13 września 1958 r. miejscowe dewotki doprowadziły do zgromadzenia tłumu pod budynkiem miejscowej szkoły (około 500 osób), a następnie w sposób agresywny używając wulgarnych słów występowały p[rzeciw]ko inspektorom powiatowego Wydziału Oświaty z Płocka, którzy w tym czasie byli w szkole w Drobinie” (dok. Nr 5, s.58).

Dwie najbardziej radykalne uczestniczki manifestacji otrzymały kary 3 miesięcy aresztu, na 9 innych nałożono kary grzywny. Za inspiratora protestu uznano miejscowego proboszcza ks. Szczepana Soszyńskiego, którego posądzano o poglądy antykomunistyczne. W związku z tym ks. S. Soszyński poddany został inwigilacji jako „figurant” wrogo ustosunkowany do PRL. Po jakimś czasie w wyniku weryfikacji źródeł okazało się, że większość negatywnych informacji pochodziło od tw. „Adam”, który w rozmowach celowo prowokował księdza i preparował niekorzystne dla niego wypowiedzi (dok. Nr 8, s. 95 - 97).

Kolejna fala protestów na tle religijnym miała miejsce w 1961 r. w związku z usuwaniem religii ze szkół. Do największego wystąpienia w powiecie płockim doszło w styczniu 1961 r. w Proboszczewicach. Miejscowa ludność zmusiła kierownika szkoły do zwołania zebrania na ten temat. W czasie burzliwej wymiany zdań domagano się przywrócenia nauczania religii w szkole oraz usunięcia kierownika szkoły z zajmowanego stanowiska. Po interwencji milicji i SB zatrzymano siedem osób, z dziewięcioma – w tym także z proboszczem ks. Wacławem Ciarką - przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze (dok. Nr 15, s. 160 - 161).

Płocka SB żywo interesowała się stanowiskiem miejscowego duchowieństwa wobec orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z listopada 1965 r. Biskup Bogdan Sikorski w rozmowie z jednym z proboszczów powiedział: „trzeba przeczekać, podkreślić kościelny charakter dokumentu, a nie polityczny, wyjaśniać, że był on zaproszeniem do modlitw w duchu nauki kościoła o pokój, że jest on wyrazem istniejącego w kościele katolickim zwyczaju wymiany listów między episkopatami [...]”.

Z kolei biskup Jan Wosiński mówił, że „[...] biskupi płocki pragną, aby dyskusja wokół orędzia została jak najszybciej zakończona. Zdają sobie oni obecnie sprawę, że orędzie wydane było nie na czasie i uznają je za posunięcie niezręczne, spowodowane brakiem dyplomacji ze strony autorów orędzia” (dok. Nr 32, s. 337).

Według informacji uzyskanych metodami operacyjnymi większość wiemych i kleru oceniała orędzie negatywnie (dok. Nr 32, s. 339 - 340).

Po utworzeniu w Płocku filii Politechniki Warszawskiej Kościół zaczął organizować duszpasterstwo akademickie, co natychmiast stało się przedmiotem zainteresowania SB. Wśród biorących czynny udział w pracach duszpasterstwa znaleźli się tajni współpracownicy SB, informujący o jego pracy i zamiarach (dok. Nr 94, 95, 97, 98, 99).

Płocka SB była zatem dobrze zorientowana w problematyce kościelno – religijnej. Było to możliwe dzięki rozbudowanej siatce konfidentów, którzy dostarczali niezbędnych informacji. Byli wśród nich księża zwerbowani jeszcze w latach stalinowskich, osoby świeckie, alumni Seminarium. Szereg informacji uzyskiwano także od proboszczów, wzywanych na rozmowy.

Przy werbunku nowych konfidentów SB-cy wyszukiwali osoby (księża i zakonnice) skonfliktowane z przełożonymi, krytycznie wypowiadające się o hierarchii kościelnej, o materialistycznym nastawieniu do życia. Jednak poza pozyskiwaniem nowych TW częste było zrywanie współpracy przez dotychczasowych konfidentów z różnych powodów: podeszłego wieku, choroby lub po prostu odmowy dalszej współpracy. Część TW i KO przekazywała informacje o niskiej wartości lub uchylała się od spotkań z SB-kami, co również powodowało rezygnację ze współpracy z nimi.

Dodatkową zaletą przygotowanego zbioru jest oddanie „resortowego” języka, jakim posługiwali się funkcjonariusze SB. SB-cy nie chcąc i nie mogąc używać normalnych określeń stworzyli swój własny język, z którego przebija przede wszystkim wrogość wobec Kościoła i religii oraz poczucie zagrożenia z tej strony dla komunistycznego państwa i obowiązującej ideologii. Znajdujemy więc takie określenia, jak:

- aktyw przykościelny – osoby świeckie działające w stowarzyszeniach i organizacjach religijnych
- otoczyć operacyjną opieką – inwigilować z wykorzystaniem tajnych współpracowników i kontaktów obywatelskich
- figurant – osoba, będąca obiektem zainteresowania SB
- agentura księżowska – osoby, prezentujące poglądy zgodne z oficjalną linią Episkopatu
- ożywiona działalność w kierunku fanatyzowania społeczeństwa – działalność na rzecz zwiększenia religijności wiemych
- fanatyk – osoba religijna.

Dzisiaj brzmi to śmiesznie, jednak wtedy było zupełnie inaczej. Za każdym z tych określeń kryły się poważne konsekwencje w postaci zainteresowania ze strony SB. Wynikało to z tego, że SB wszędzie doszukiwała się spisków i wrogich knoń, wymierzonych w ustrój komunistyczny, Polską Rzeczpospolitą Ludową i jej przewodnią siłę – PZPR.

Choć SB interesowała się głównie Kościołem katolickim, jej uwadze nie uszedł także Kościół mariawitów. Wynikało to głównie z wizyt przedstawicieli zachodnich placówek dyplomatycznych.

Od połowy lat 60. w Płocku zaczęły sporadycznie pojawiać się napisy i ulotki skierowane przeciwko

W.Gomułce, PZPR i rządowi komunistycznym. 1 lutego 1964 r. na gazecie „Petro – Echo”, wydawanej przez Komitet Zakładowy PZPR przy MZRiP pojawiły się wrogie napisy. Obok zdjęcia W.Gomułki nieznanymi sprawcami dopisał długopisem: „Złodziej kryminalista” i „Warchoł kryminalista”. W toku śledztwa ustalono, że prawdopodobnie autorem napisów był I sekretarz Komitetu Oddziałowego PZPR na terenie „Petrobudowy”. Motywem jego działania miało być „pokazanie swojej czujności i nieprzejednania”. Z powodu braku dostatecznych dowodów oraz okoliczności, że „motywem jego ewentualnego działania nie był zamiar szkodenia ustrojowi, lecz osobiste pobudki, zaś dalsze czynności śledcze zmierzające do zebrania dowodów jego winy mogłyby przynieść szkodę organizacji partyjnej na terenie „Petrobudowy” [...]” sprawę umorzono (dok. Nr 31, s.333 - 334).

W listopadzie 1967 oraz w lutym i marcu 1968 r. Radio Wolna Europa nadało serię krytycznych audycji na temat sytuacji w MZRiP i PBP „Petrobudowa”, Spowodowało to śledztwo, któremu nadano kryptonim „Przeciek”. Wytypowano cały szereg osób, które mogły przekazać informacje do RWE (dok. Nr 38 – 41). Jednak prowadzone śledztwo nie przyniosło konkretnych wyników. W tej sytuacji w grudniu 1972 r. funkcjonariusze płockiej SB uznali, że red. RWE Tadeusz Podgórski informacje do audycji zaczerpnął z prasy zakładowej, nadając im formę listów i ubarwiając nieprawdziwymi faktami. Po takiej konkluzji akta przekazano do archiwum (dok. Nr 41, 59, 96).

Wydaje się, że ta analiza była nieco powierzchowna, bowiem śledztwo nie odpowiedziało na pytanie, skąd w RWE znalazły się egzemplarze zakładowej gazety, ani też skąd red. T. Podgórski wiedział w wizycie w MZRiP delegacji SB z Warszawy, bo przecież żadna prasa o tym nie pisała. Chyba więc SB-cy nie zdołali wykryć sprawców „przecieku” i w wygodny dla siebie sposób to wyjaśnili, aby przed zwierzchnikami nie przyznać się do porażki.

Sprawy o charakterze stricte politycznym pojawiły się praktycznie dopiero w marcu 1968 r. po stłumieniu demonstracji studentów, w sierpniu 1968 r. na tle interwencji państw Układu Warszawskiego w Czechosłowacji oraz – w grudniu 1970 r. po wydarzeniach na Wybrzeżu. Płock – mimo szybkiego rozwoju – był zbyt małym ośrodkiem miejskim i przemysłowym, aby mogło w nim dojść do szerszych protestów. Zanotowano jedynie odosobnione i pojedyncze przypadki działań, zwykle młodych ludzi.

W marcu 1968 r. w centrum Płocka pojawiły się ulotki o treści nawiązującej do protestu studentów w Warszawie. W ulotce, podpisanej „Klub Sprawiedliwych” autorzy pisali, że studenci domagali się tylko „przestrzegania konstytucji, wolności słowa i zrzeszania się”, natomiast władze potraktowały ich jak awanturników i wrogów (dok. Nr 42 s.419).

SB rozpoczęła energiczne śledztwo o kryptonimie „Wichrzyciel”. W wyniku zakrojonych na szeroką skalę działań aresztowano 6 dziewczyn – uczennic płockich szkół średnich i SP nr 17. W stosunku do dwóch najmłodszych postępowanie umorzono, natomiast pozostałe stanęły przed sądem dla nieletnich (dok. Nr 48, s.434 - 435)¹.

Po interwencji wojsk Układu Warszawskiego w sierpniu 1968 r. z Wyszogrodu wysłany został list do Polskiego Radia, protestujący przeciwko kłamstwom propagandy. W zakończeniu czytamy: „[...] parszywe świnię!!! [...] Gomułka nie może rządzić Polską, bo nie jest Polakiem. Prawdziwy Polak nie jest świnią” (dok. Nr 50 – 51, s.439 - 440). Sprawie nadano kryptonim „Teren”. SB-cy przejrzyli ponad 2 tys. akt personalnych, próbując ustalić autora listu, jednak działania te nie przyniosły rezultatu (dok. Nr 50, 51, 65, 68).

Także wydarzenia grudniowe na Wybrzeżu znalazły oddźwięk w postaci szeregu napisanych odręcznie ulotek, rozrzuconych w centrum miasta. Autorzy informowali w nich o prawdziwym charakterze protestu, obciążając odpowiedzialnością W. Gomułkę, którego określono jako „hitlerowca i bandytę”. Mimo energicznego śledztwa sprawców nie wykryto (dok. Nr 72 – 86, 91 – 93).

Reasumując – praca J. Pawłowicza stanowi pionierskie opracowanie dotyczące działań płockiej SB wobec Kościoła w latach 1958 – 1975 oraz nastrojów politycznych mieszkańców. Niemal wszystkie dokumenty nie były dotychczas publikowane i to stanowi o dużej wartości opracowania. Szczególnie interesujące są informacje o reperkusjach wydarzeń ogólnopolskich, jak protesty wobec laicyzacji szkół na przełomie lat 50. i 60., Marzec 1968 r., interwencja w Czechosłowacji, czy Grudzień 1970 r. W świetle cytowanych dokumentów okazuje się, że mieszkańcy Płocka nie pozostawali bierni i – wiele ryzykując – pisali i kolportowali antykomunistyczne ulotki. Istniała także w mieście całkiem liczna grupa osób, myślących niezależnie, nie poddających się komunistycznej indoktrynacji.

Jeżeli chodzi o niedostatki pracy, to wydaje się, że podtytuł zawiera pewne nieścisłości. Przede

wszystkim początkową datą powinien być rok 1958, ponieważ pierwszy dokument pochodzi ze stycznia 1958 r. W podtytule czytamy też, że praca dotyczy Płocka i powiatu płockiego, tymczasem w trzech ostatnich dokumentach z 1975 r., znajdujemy sprawy odnoszące się do obszaru nowopowstałego województwa płockiego, a nie – powiatu (np. – Gostynin, Łęczyca, Żychlin, Kutno). Dla zgodności z tytułem należałoby je zatem usunąć, pozostawiając tylko te, które dotyczą byłego już wtedy powiatu płockiego.

Nie znając zasobu archiwalnego trudno oceniać dobór dokumentów, jednak np. warto było dodać plany operacyjnego zabezpieczenia, bądź raport końcowy dotyczący wizyty w Płocku podsekretarza Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej ks. Agostino Casarollego w końcu marca 1967 r.

Pisząc o fałszywych pogłoskach o niemoralnym prowadzeniu się ks. S. Wyczałkowskiego autor powinien podać źródło, na podstawie którego można to stwierdzić, bo w dokumentach podane jest to jako fakt.

Wskazane byłoby podanie we wstępie lub w przypisach nieco literatury, dotyczącej sytuacji Kościoła w PRL, w tym - problemu laicyzacji szkolnictwa, orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich, obchodów milenijnych, itp. Wszak nie każdy czytelnik opracowania będzie absolwentem historii, któremu ta tematyka jest znana².

Można się zastanawiać, czy dla ułatwienia odbioru nie lepiej było podzielić dokumenty na dwie części:

I – Kościół płocki i życie religijne

II – sprawy o charakterze politycznym i społeczno – gospodarczym.

Mimo tych drobnych niedostatków zbiór doku-

mentów przygotowany przez J. Pawłowicza stanowi bardzo cenne źródło do najnowszych dziejów Płocka i powiatu płockiego. Znajdujemy tu cały szereg nowych, nieznanych dotychczas faktów, rzucających nowe światło na obraz miasta i jego mieszkańców w latach PRL-u. Oczywiście same dokumenty SB-ckie nie wystarczą do rzetelnego przedstawienia historii miasta i powiatu, ale stanowią doskonały punkt wyjścia do dalszych badań, wskazując drogę następnym historykom. Dlatego zasługi J. Pawłowicza w ujawnianiu nieznanych wcześniej i skrywanych kart dziejów Płocka są trudne do przecenienia. Należy mu się szczególne uznanie za wykonanie ogromnej pracy odnalezienia, przejrzania i wyselekcjonowania dokumentów, które znalazły się w omawianym tomie.

Opracowanie J. Pawłowicza skierowane jest tak do szerokiego kręgu czytelników – głównie płocczan zainteresowanych dziejami najnowszymi własnego miasta, jak i historyków - regionalistów, którzy mogą je wykorzystywać pod różnym kątem. Bardzo cenne informacje znajdują tu historycy Kościoła i życia religijnego, badacze działalności opozycyjnej i nastrojów społecznych, biografowie znanych postaci Płocka, szczególnie biskupów płockich i znanych księży. Także osoby zajmujące się historią Polski mogą na przykładzie Płocka badać oddziaływanie wydarzeń ogólnopolskich na nastroje w mniejszych ośrodkach miejskich. Opracowanie jak najbardziej nadaje się do wykorzystania w szkołach i na uczelniach dla ilustracji metod działania SB oraz - na przykładzie własnej miejscowości - przybliżania faktów o wymiarze ogólnopolskim.

Grzegorz Gołębiowski

PRZYPISY

¹ Tę sprawę – na podstawie materiałów dostarczonych przez J. Pawłowicza – szeroko opisał dziennikarz „Gazety Wyborczej” Grzegorz Sroczyński (Spisek przy trzepaku, „Duży Format” 2008, nr 31 z 11 sierpnia, s. 6 – 7).

² Przykładowo można wymienić: *Tajne dokumenty Państwo – Kościół 1960*

– 1980, Londyn 1996; A. Dudek, *Państwo – Kościół w Polsce 1945 – 1970*, Kraków 1995; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945 – 1989)*, Kraków 2006; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944 – 1989)*, Warszawa 2003.